

Firma Oppo już dwukrotnie nas zaskoczyła. Jej pojawienie się na rynku było związane z formatem Blu-ray, który zdążył już wówczas okrzepnąć, a nawet lekko się znużyć... W czasie, gdy odtwarzacze stawały się coraz tańsze,

Oppo wystartowało z urządzeniami nieprzystojnie drogimi, dla których jednak trudno było znaleźć konkurencję. Jak się okazało, producent świetnie wyczuł moment i zajął całkiem chłonną niszę. Wciąż produkuje jedno z najbardziej zaawansowanych źródeł Blu-ray, ale dość szybko zajął się też równoległą linią sprzętu – właśnie słuchawkami.



Oppo PM-2

Dzisiaj to równie mocny filar oferty. Chociaż firma była jedną z wielu, które dosłownie "rzuciły się" się na rynek słuchawek, to miała też własny, ponownie oryginalny pomysł. Na debiut wybrano model luksusowy i prestiżowy, przygotowany z wielką atencją nie tylko od strony technicznej, ale także wizualnej. Zadbano o styl, materiały, włącznie z pięknym opakowaniem. Słuchawki *PM-1* wyróżniały się jednak przede wszystkim bardzo oryginalnymi przetwornikami planarnymi, które Oppo (tak jak HiFiMAN) postanowiło "odkurzyć" i opracować po swojemu. *PM-1* odniosły sukces, a niedługo potem pojawiły się zarówno tańsze modele słuchawek, jak i wzmacniacze słuchawkowe. *PM-2* można ulokować najbliżej flagowych "jedynek" nie tylko z powodu ceny, mają one też wiele podobieństw konstrukcyjnych, z których najbardziej widoczne jest to, że są również modelem otwartym.

Starannością opakowań firma Oppo zachwyca mnie już przy okazji odtwarzaczy Blu-ray, nie zawiodłem się i tym

razem, chociaż nie jest to takie rozpasanie jak w przypadku *AKG N90Q*. Kartonik jest sztywny, ma szaro-srebrny kolor i – godną biżuterii – formę z ciasno spasowanym wiekiem. Wewnątrz znajduje się jasny, ochronny woreczek, a dopiero w nim... nie, jeszcze nie same słuchawki, ale materiałowe etui-neseserek z wygodną rączką. Zanim pociągnąłem za suwak (nawet sprzączka jest tu starannie przygotowana – metalowa), zajrzałem jeszcze na sam dół pudełeczka. Znajduje się tam koperta z grubego, efektownego papieru kredowego, ozdobiona srebrnym logo producenta. Wewnątrz jest pakiet instrukcji, książeczek, także płyta z materiałami w języku polskim.

W ciasnym neseserku z miękkimi, ochronnymi przegródkami spakowano słuchawki oraz woreczek (kolejny) na akcesoria, w który włożono dwa różne przewody sygnałowe. Jeden z nich ma długość 3 m, jest więc przewodem do zastosowań typowo domowych, zakończono go złożonym wtykiem o średnicy 6,3 mm. Przewodniki są wykonane

z miedzi OFC, kabel w większości pokryto materiałową, miękką izolacją o nietypowym, bo płaskim przekroju. Tylko dwa końcowe fragmenty prowadzące do muszli (dwa niezależne odcinki) mają gumową osłonę. Do słuchawek podłączymy monofoniczne końcówki o średnicy 2,5 mm.

W ramach dodatkowych akcesoriów (i już za dopłatą) Oppo oferuje kabel zbalansowany z końcówką typu XLR4, wejścia każdej muszli umożliwiają łatwe zestawienie takiej konfiguracji.

Drugi przewód, jaki dostajemy w komplecie, jest niezbalansowany, o długości 1 m, nie ma na nim wprawdzie żadnych sterowników dla urządzeń mobilnych, ale na pewno służy do podłączenia *PM-2* właśnie do nich.

PM-2 to w moim odczuciu słuchawki bardzo eleganckie. Duża część szerokiego pałąka została pokryta skórą (jak przynajmniej producent – sztuczną), pod którą umieszczono grubą warstwę miękkiego, sprężystego materiału. Mechanizm regulacyjny działa dość typowo, z wyraźnymi "kliknięciami", pewnie się blokuje, wszystkie elementy zostały wykonane z metalu. Przeguby umożliwiające obrót każdej muszli (o 180 stopni) i jej lekkie wychylenie w kierunku góra/dół. Muszle o owalnym kształcie nie są zbyt duże, a zwarta konstrukcja pałąka i mechanizmów sprawia, że *PM-2* nie zajmą zbyt wiele miejsca. Można je swobodnie ze sobą zabrać, tym bardziej, że w zestawie jest także transportowe etui.

Zawieszenie muszli na srebrnych ramkach nie tylko świetnie wygląda, sprawdza się również pod względem komfortu i dopasowania do głowy.



Muszle, w których pracują przetworniki, są raczej płytke, sporo miejsca przeznaczono na grube poduszki. Wykonano je ze skóry, która mocno i dość szczelnie przylega do głowy. Wentylację zapewniają mikroszczeliny na bocznych, wewnętrznych i zewnętrznych ściankach. Tylna część obudowy została zakryta czarną siateczką, a sam przetwornik zabezpieczono jeszcze (od środka) dodatkowym materiałem.

Mimo że producent opisuje PM-2 jako typowy model otwarty, to izolacja od hałasów z zewnątrz jest tu dość wyczuwalna; nie można tego oczywiście odnieść do słuchawek zamkniętych, ale w zestawieniu np. z Ultrasono, Oppo wydają się bardziej szczelne i "cichsze" – gdy nie gra muzyka.

Być może ma na to także wpływ budowa muszli, a właściwie samych padów, które są dość ciasne (choć jest to sprawą w dużym stopniu subiektywną, zależną od kształtu i wielkości ucha). Towarzystwo mi uczucie stałego otulenia ucha przez skórzany materiał, ale nie wywoływało to dyskomfortu. Pałąk jest elastyczny i na pewno nam nie dokuczy, bowiem PM-2 nie mają tendencji do nadmiernego ściskania głowy, są kulturalne i "przyjazne", trzymają się jednocześnie wystarczająco dobrze, nie będą zsuwały się z głowy przy byle okazji.

Jak na konstrukcje planarne, "dwójki" są też relatywnie lekkie, ważą 385 g.



Padły zostały wykonane ze skóry, ucho może jednak "oddychać" przez perforacje na bocznych ściankach. Wewnątrz owalnych muszli znajdują się przetworniki o tym samym kształcie. Z każdej muszli wyprowadzono 2,5-mm gniazdo.



Muszle mają owalny, podłużny kształt, siateczka z tyłu tłumi dźwięki dość mocno, ale formalnie PM-2 to konstrukcja otwarta.



Obrót muszli o 180 stopni ułatwia składanie i przewożenie słuchawek. PM-2 są niewielkie i relatywnie lekkie.

ODSŁUCH

Jacy klienci kupują słuchawki za 5000 zł? Przecież na taki wydatek nie stać większości, więc pewnie ci jednocześnie najbardziej zamożni i najbardziej wymagający, zaangażowani, zaawansowani... audiofile, i to słuchawkowi audiofile, specjaliści od tego tematu. To jednak fałszywy trop, a w każdym razie niejedyny, gdyż drogie i luksusowe słuchawki kupują dzisiaj również „zwykli ludzie”, którzy niekoniecznie oceniają jakość sprzętu przez pryzmat neutralności, rozdzielczości, detaliczności, a przez prostszą w odbiorze przyjemność słuchania. Dla nich PM-2 będą chyba najlepszym wyborem – to najbardziej przyjazne słuchawki, jakie można znaleźć w tej grupie. Nie tylko odsłuch jednej płyty, ale godziny spędzone z PM-2 nie powodują zmęczenia. Nie jest to może propozycja wybuchowa i elektryzująca, nie wybija się dynamiką i analitycznością, ale i tak wszystkie cechy zostały ustawione na równym, wysokim poziomie, a charakter brzmienia wcale nie prowadził do znużenia.

PM-2 w dużym stopniu zawdzięczają taki charakter specjalnemu, ale subtelnemu wyprofilowaniu średnich tonów; na przejściu z górą pasma następuje nie tyle wycofanie, co wycieniowanie, wygładzenie, które nie tylko powstrzymuje agresywność, nie tylko coś ujmuje, coś redukuje, ale i dodaje – szczególnie delikatność, uprzejmość, ale i komunikatywność. Czasami manipulacje w tym podzakresie prowadzą do usunięcia natarczywości, lecz wraz z pogorszeniem spójności i czytelności; w tym przypadku harmonia i naturalność przekazu nie zostają zaburzone, muzyka jest wyjątkowo płynna i plastyczna, chociaż jej „uderzeniowe” elementy zostają złagodzone i zaokrąglone. Do tego dochodzi rozbudowany, nasycony, dolny podzakres średnicy – i mamy brzmienie zarówno lekkostrawne, jak i przekonujące, a w wielu nagraniach nawet charyzmatyczne, chociaż cały czas odczuwalnie zmiękczzone, odstępujące od wnikliwości i układania każdego dźwięku dokładnie na swoim miejscu. Jest w tym luz, ale nie ma bałaganu, jest swoboda, nie ma szaleństwa, jest harmonia, nie ma dyscypliny. Bardzo chce się tego słuchać, mniej chce się analizować.

Niskie tony są zaokrąglone, lecz zwykle nie przeszkadza to w pokazaniu siły, a nawet rytmu. Bas nie sięga bardzo nisko, dźwięki z najniższej oktawy pozostają niedopełnione, przez to brzmienie nie ma potencjału, aby wykreować spektakularną potęgę – jednak dzięki nasyceniu „dolnego środka” nie staje się zbyt szczupłe ani rozjaśnione. Wysokie tony są znowu lekko przygaszone albo „wydelikaczone”, tworzą raczej zwiewną aurę, dopełniając, a nie szermując błyszczącymi, a tym bardziej ostrymi elementami.

Być może ociera się o profanację klasy PM-2, ale skoro sam producent podsuwa (wielkością, masą, etui, a przede wszystkim krótkim, „mobilnym” przewodem) pomysł wykorzystania słuchawek w podróży, to na koniec przeprowadziłem i taki eksperyment. Rzeczywiście Oppo zaskakuje bardzo (jak na słuchawki o konstrukcji planarnej) wysoką skutecznością i takie połączenie, choć nie wykazuje wszystkich zalet PM-2, ma tutaj specjalny sens.

PM-2

CENA: 5000 ZŁ

DYSTRYBUTOR: CINEMATIC
www.oppodigital.pl

WYKONANIE

Piękne na zewnątrz, intrygujące wewnątrz – z firmowym przetwornikiem planarnym.

FUNKCJONALNOŚĆ

Mimo konstrukcji planarnej, wysoka efektywność. Niewielkie poduszki, ale słuchawki są relatywnie lekkie, nie ciążą ani nie ściskają głowy. Dość skuteczna, jak na konstrukcję otwartą, izolacja od dźwięków z zewnątrz. W komplecie jest krótki przewód do sprzętu mobilnego.

BRZMIENIE

Przyjazne, ocieplone, plastyczne, skraje pasma zaokrąglone, wokale przesunięte w dół pasma.

Typ:	wokółuszne / otwarte
Masa [g]:	385
Impedancja [Ω]:	32
Długość przewodu [m]:	3 / 1
Wtyk [mm]:	6,3 / 3,5
Sterowanie (podst./MFI/Android):	nie / nie / nie
Inne:	miękki nesererek z poręcznym uchwytem, dwa komplety kabli sygnałowych

Bój o efektywność

Chociaż PM-2 są tańsze od flagowych „jedynek”, to obydwa modele łączy konstrukcja otwarta oraz typ przetwornika – producent zapewnia, że jest on dokładnie taki sam w obydwu przypadkach. Muszle mają owalny kształt i taką formę ma umieszczony wewnątrz przetwornik (o wymiarach 85 x 69 mm). Oppo chwali się własnym opracowaniem z siedmiowarstwową membraną (nie wiemy, niestety, z jakich materiałów została wykonana). Jej unikalną cechą jest skomplikowany układ cewek wykonanych z płaskiego aluminiowego przewodnika, naniesionego spiralnie nie na jedną, ale na obydwie strony membrany. W ten sposób udało się podwoić długość przewodników przypadających na daną powierzchnię. Wszystkie pracują w silnym polu umieszczonych symetrycznie (z dwóch stron membrany) magnesów neodymowych. Rozwiązanie to służy oczywiście poprawie efektywności. Oppo zapowiada, że zastosowany tutaj przetwornik ma efektywność ponad 100 dB, co jest wynikiem wręcz niewiarygodnym – dla porównania HE-6 HiFiMAN-a ma osiągając zaledwie ok. 83 dB, co oznaczałoby ponad 17 dB różnicy, a to trudno wyjaśnić nawet podwojeniem długości uzwojenia. Konstruktorzy są tak pewni swojego opracowania, że dostarczają nawet w zestawie typowo mobilny przewód sygnałowy (wtyk 3,5 mm), który skusi wielu użytkowników do zestawienia PM-2 z przenośnymi grajkami. Sprzyja temu również nominalna impedancja, określona przez Oppo na poziomie 32 Ω . Kolejną „przewmacniaczkową” korzyścią zastosowanego w PM-2 przetwornika mają być tylko minimalne wahania impedancji w funkcji częstotliwości, dlatego producent określił „dwójki” mianem obciążenia o charakterze rezystancyjnym.



Producent dołącza dwa przewody, długi i krótki, szczupły i gruby; kabel zbalansowany w końcówką XLR4 można dokupić.



Wygodą w podróży będzie większa dzięki materiałowi etui z rączką.